



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA DO JAPONII

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

Pomnik Pokoju

Hiroszima, 24 listopada 2019 r.

[Multimedia]

„Przez wzgląd na moich braci i przyjaciół będę mówić: «Pokój w tobie!»” (Ps 122, 8).

Boże miłosierdzia i Panie dziejów, do Ciebie wnosimy nasze oczy z tego miejsca, skrzyżowania śmierci i życia, klęski i odrodzenia, cierpienia i miłosierdzia.

Tutaj, z tak wielu mężczyzn i kobiet, z ich marzeń i nadziei, pośród blasku błyskawicy i ognia, nie pozostało nic prócz cienia i milczenia. W jednej chwili wszystko pochłonęła czarna dziura zniszczenia i śmierci. Z tej otchłani milczenia wciąż słyhać głośny krzyk tych, których już nie ma. Pochodzili z różnych miejsc, mieli różne imiona, niektórzy z nich mówili różnymi językami. Wszystkich połączyło to samo przeznaczenie w straszliwej godzinie, która na zawsze naznaczyła nie tylko historię tego kraju, ale także oblicze ludzkości.

Wspominam tutaj wszystkie ofiary i pochylam się przed siłą i godnością tych, którzy przeżywszy te pierwsze chwile, znosili przez wiele lat w swoich ciałach najcięższe cierpienia, a w swoich myślach, załączki śmierci, które stale wyczerpywały ich energię życiową.

Poczuwałem się do obowiązku, aby przybyć na to miejsce jako pielgrzym pokoju, by pozostać na modlitwie, pamiętając o niewinnych ofiarach tak wielkiej przemocy, a także niosąc w moim sercu błagania i pragnienia mężczyzn i kobiet naszych czasów, zwłaszcza młodych, którzy pragną pokoju, działając na rzecz pokoju, poświęcając się dla pokoju. Przybyłem do tego miejsca pełnego

pamięci i przyszłości, przynosząc ze sobą wołanie ubogich, którzy zawsze są najbardziej bezbronnymi ofiarami nienawiści i konfliktów.

Chciałbym być pokornie głosem tych, których głos nie jest wysłuchany i którzy patrzą z niepokojem i obawą na rosnące napięcia, jakie przeżywa nasz czas, niedopuszczalne nierówności i niesprawiedliwości zagrażające ludzkiemu współistnieniu, poważną niezdolność do troski o nasz wspólny dom, nieustanne i kurczowe odwoływanie się do broni, tak jakby mogły one zapewnić przyszłość pokoju.

Z przekonaniem pragnę podkreślić, że wykorzystanie energii atomowej do celów wojennych jest dziś bardziej niż kiedykolwiek zbrodnią nie tylko przeciwko człowiekowi i jego godności, ale także przeciwko wszelkiej szansie na przyszłość w naszym wspólnym domu. Wykorzystanie energii atomowej do celów wojennych jest niemoralne, jak również niemoralne jest posiadanie broni atomowej, jak powiedziałem dwa lata temu. Będziemy za to sądzeni. Nowe pokolenia powstaną jako sędziowie naszej przegranej, jeśli mówiliśmy o pokoju, ale nie dokonaliśmy tego naszymi działaniami pośród narodów ziemi. Jakże możemy mówić o pokoju, budując nowe i znakomite narzędzia wojny? Jakże możemy mówić o pokoju, kiedy uzasadniamy pewne bezprawne działania słowami dyskryminacji i nienawiści?

Jestem przekonany, że pokój jest niczym więcej jak „dźwiękiem słów”, jeśli nie jest oparty na prawdzie, jeśli nie jest budowany zgodnie ze sprawiedliwością, jeśli nie jest przeżywany i dopełniany przez miłość, i jeśli nie jest realizowany w wolności (por. Św. Jan XXIII, Enc. *Pacem in terris*, 18).

Budowanie pokoju w prawdzie i sprawiedliwości oznacza uznanie, że „ludzie najczęściej różnią się między sobą, i to poważnie, pod względem wiedzy, cnoty, uzdolnień umysłowych oraz ilości posiadanych dóbr materialnych” (*tamże*, 49), ale nie może to nigdy usprawiedliwiać zamiaru narzucania innym swoich własnych interesów partykularnych. Przeciwnie, wszystko to może stanowić motyw większej odpowiedzialności i szacunku. Podobnie wspólnoty polityczne, które mogą się między sobą zasadnie różnić pod względem kulturowym lub rozwoju gospodarczego, są wezwane do zaangażowania się w działania „dla wspólnego postępu”, dla dobra wszystkich (*tamże*, 49-50).

Istotnie, jeśli naprawdę chcemy zbudować bardziej sprawiedliwe i bezpieczne społeczeństwo, musimy pozwolić, aby broń wypadła z naszych rąk: „Nie można miłować z ofensywną bronią w ręku” (Św. Paweł VI, *Orędzie do ONZ*, Nowy Jork, 4 października 1965, 5; w: *Chrześcijanin w świecie*, n. 7/1970 s. 28). Kiedy poddajemy się logice zbrojeń i porzucamy praktykowanie dialogu, to zapominamy niestety, że broń, nawet zanim spowoduje ofiary i ruiny, rodzi złe sny, „wymaga olbrzymich wydatków; hamuje wykonanie planów użytecznych prac przesiąkniętych duchem solidarności; wypacza psychikę ludzką” (*tamże*). Jakże możemy proponować pokój, jeśli nieustannie używamy wojennego zastraszenia nuklearnego jako uzasadnionego środka

rozwiązywania konfliktów? Niech ta otchłań cierpienia przywołuje granice, których nigdy nie można przekroczyć. Prawdziwy pokój może być tylko pokojem nieuzbrojonym! Ponadto „pokój nie jest jedynie brakiem wojny [...], lecz należy go budować bezustannie” (Sobór Watykański II, Konst. duszp. *Gaudium et spes*, 78). Jest owocem sprawiedliwości, rozwoju, solidarności, troski o nasz wspólny dom i promowania wspólnego dobra, uczenia się na podstawie nauk historii.

Pamiętać, podążać razem, chronić. Są to trzy imperatywy moralne, które właśnie tutaj, w Hiroszynie, nabierają jeszcze silniejszego i bardziej uniwersalnego znaczenia i mają zdolność do otwarcia drogi pokoju. Dlatego nie możemy pozwolić, by obecne i nowe pokolenia utraciły pamięć o tym, co się wydarzyło, tej pamięci, będącej gwarantem i bodźcem do budowania bardziej sprawiedliwej i braterskiej przyszłości. Pamięć ekspansywna, która jest zdolna do obudzenia sumień wszystkich mężczyzn i kobiet, zwłaszcza tych, którzy dzisiaj odgrywają szczególną rolę w losach narodów; żywa pamięć, która pomoże nam mówić z pokolenia na pokolenie: nigdy więcej!

Właśnie dlatego jesteśmy wezwani, by iść razem, ze spojrzeniem zrozumienia i przebaczenia, otwierając horyzont na nadzieję i przynosząc promień światła pośrodku wielu chmur, które dziś przyćmiewają niebo. Otwórzmy się na nadzieję, stając się narzędziami pojednania i pokoju. Będzie to zawsze możliwe, jeśli będziemy zdolni, by zapewnić nam bezpieczeństwo i uznać siebie za braci we wspólnym losie. Nasz świat, połączony ze sobą nie tylko ze względu na globalizację, ale zawsze z powodu wspólnej ziemi, domaga się bardziej niż w innych epokach, by odłożono na bok wyłączone interesy określonych grup lub sektorów, żeby osiągnąć wielkość tych, którzy walczą współodpowiedzialnie o zapewnienie wspólnej przyszłości.

We wspólnym błaganii, otwartym na Boga i na wszystkich mężczyzn i kobiety dobrej woli, w imieniu wszystkich ofiar bombardowań, eksperymentów atomowych i wszelkich konfliktów, wspólnie podnieśmy płynący z serca okrzyk: Nigdy więcej wojny, nigdy więcej zgiełku broni, nigdy więcej tak wiele cierpienia! Niech pokój nadejdzie w naszych dniach, w tym naszym świecie. O Boże, obiecałeś nam: „Łaskawość i wierność spotkają się z sobą, ucałują się sprawiedliwość i pokój. Wierność z ziemi wyrośnie, a sprawiedliwość wychyli się z nieba” (*Ps 84*, 11-12).

Przyjdź, Panie, gdyż ma się ku wieczorowi, i tam gdzie obfitowało zniszczenie, oby dziś przeobfitą stała się nadzieja, że można napisać i urzeczywistnić inną historię. Przyjdź Panie, Książę pokoju, uczyn nas narzędziami i odbłaskiem Twojego pokoju!

*„Przez wzgląd na moich braci i przyjaciół będę mówił: «Pokój w tobie!»” (*Ps 122*, 8)*